



PRZYGODNIK

Rok XIII numer 5 (149)

Biuletyn Klubowy

Maj 2013 r.

*Najweselsze, najzieleńsze
maj ma obyczaje.
W cztery strony - świat zielony
umajony majem!
Ciepły deszczyk każdą kroplą
rozwija dokoła
z pąków - kwiaty, z listków - liście,
z ziółek - bujne zioła.
A po deszczu dzień pogodny
malowany tęczą
lubi wiązać krople srebrne
na nitkę pajęczą.
A gdy ciepła noc nadchodzi,
kiedy dzień już zamilkł,
maj bżem pachnie, wniebogłosy
dzwoni słowikami!*

Maj jest piątym miesiącem w roku, liczy 31 dni. Przyjmowany jest za środek wiosny, gdyż cała przyroda budzi się wtedy do życia. Nazwa miesiąca pochodzi z kalendarza rzymskiego, w którym miesiąc ten ma nazwę **bogini Mai** - matki boga Merkurego. W polskim języku określenie **maić** oznacza tyle samo, co **stroić**. W ciągu trwania tego miesiąca dzień wydłuża się do blisko 16,5 godziny. W Polsce miesiąc ten jest miesiącem dość ciepłym, chociaż noce i poranki potrafią być jeszcze chłodne. Czasami zdarzają się nawet przymrozki. Według ludowej tradycji, środek miesiąca maja (od 12 do 15 maja) powinien być zimny, deszczowy a nawet mroźny (tzw. **trzej ogrodnicy** i **zimna Zośka**).

Miesiąc maj przez większość z nas postrzegany jest jako najpiękniejszy w roku. Nazywany jest także miesiącem zakochanych. To najbujniejszy miesiąc w przyrodzie, kwitnie mnóstwo roślin, a zwierzęta odbywają gody. W maju można posłuchać ptasich treli. Łąki zakwitają, zboże zaczyna się kłosić, kwitną drzewa owocowe, zakwita konwalia majowa. Pszczoły zbierają pyłek i nektar, nad łąkami w sadach i ogrodach pojawia się mnóstwo owadów. Można

zbierać pojawiające się smardze. Kwitną drzewa i krzewy: sosna zwyczajna, świerk pospolity, jodła pospolita, klon jawor, buk pospolity, dąb bezszypułkowy, kasztanowiec zwyczajny, głogi, jarzab pospolity zwany jarzębiną, czeremchy. W wilgotnych lasach i zaroślach kwitnie kalina koralowa. W borach, na wrzosowiskach i borówczyskach zakwitają borówki - czernica zwana czarną jagodą i brusznica, a w borach bagiennych i na torfowiskach wysokich borówka bagienna. W lasach dominuje biel kwiatów gwiazdnicy wielkokwiatowej, kokoryczek, czosnku niedźwiedziowego, konwalijki dwulistnej, konwalii majowej, przytulii wonnej. W borach bagiennych i na torfowiskach wysokich kwitnie bagno zwyczajne. Zakwitają storczyki, podkolan biały. Bardzo obficie kwitną trawy wilgotne łąki są różowe od kwiatów firletki poszarpanej, żółte od jaskra rozłogowego. Kończą się przyloty ptaków: kukułki, kraski, derkacza, turkawek, lelka, jerzyka, żołą, brzegówki, strumieniówki, świerszczaka, zaganiacza, gajówki, jarzębiatki, muchołówki małej, brzęczki, łozówki.



Maj to także okres świąt kościelnych, którym towarzyszą różne obrzędy. W siódmą niedzielę po Wielkanocy (ale zawsze przed św. Janem) przypadają Zielone Świątki.

W tradycji ludowej pierwotnie poświęcone były one tajemniczemu duchom, związanym z księżycem i z wodą. Święto to wymagało umajenia domów. Ścinano wtedy młode brzozy i ozdabiano nimi domy oraz obejścia. Odbywały się w tym czasie różne konkursy sprawnościowe. Chłopcy wdrapywali się na tzw. Maja - wbity w ziemię pał, na szczycie którego znajdowała się kielbasa i flaszka wódki. Kto pierwszy dotknął nagrody, zabierał ją dla siebie. Gdzie indziej ścigano się w wypędzaniu zwierząt na pastwisko, w strzelaniu do celu, w gonitwach na koniach.

W drugi czwartek po Zielonych Świątkach przypada Boże Ciało. Święto to jest obchodzone od 1234 r. jako Święto Eucharystii. Głównym obrzędem tego dnia jest procesja wiernych, którzy towarzyszą kapłanowi. Odwiedza on cztery ołtarze, specjalnie zbudowane na tę okoliczność.

Przed tym świętem pleciono na wsiach małe wianki z ziół i kwiatów. Związywano je czerwoną tasiemką. Wianeczki te zostawiano w kościołach przez całą oktawę, by nabrały świętej mocy. Później zabierano je do domów i wieszano nad drzwiami, wierząc, że będą chroniły mieszkańców przed przeróżnymi nieszczęściami.

Oto przysłowia ludowe obrazujące nam miesiąc maj:

- *Boże daj, Boże daj, aby wiecznie trwał nam maj.*
- *Gdy kukulka kuka w maju, spodziewaj się urodzaju.*
- *Dużo chrabąszczy w maju, proso będzie niby w gaju.*
- *Grzmot w maju nie szkodzi, sad dobrze obrodzi.*
- *Deszcz majowy, to tży młodej wdowy.*
- *Kto się w maju rodzi, temu się dobrze powodzi.*
- *Wesoło w maju, ze słowikiem w gaju.*
- *Maj z grzmotami - rok dobry przed nami.*
- *Pierwszego maja deszcz, nieurodzaju wieszcz.*
- *Chłodny marzec, ciepły maj, będzie zboże jako gaj.*
- *Gdy w maju plucha, w czerwcu posucha.*
- *Majowe błoto, więcej niż złoto.*
- *Kiedy w maju wiatr z północy, ma się u nas zimno w nocy.*
- *Chłodny maj, dobry urodzaj.*
- *Na świętego Stanisława (8 maja) rośnie koniom trawa.*
- *Pankracy, Serwacy, Bonifacy (13, 14, 15 maja), żli na ogrody chłopacy.*
- *Na świętą Zofię (15 maja) deszcz po polach bije.*

Joanna Burtnik

Białe Ługi

Białe Ługi to jeden z piękniejszych i ciekawszych rezerwatów przyrody w regionie świętokrzyskim - utworzony został w 1959 roku i znajduje się w gminie Daleszyce. Jest to rezerwat torfowy, swoją nazwę zawdzięcza **wełniance**, która bujnie tu zakwita na przełomie maja i czerwca. Kwiat złożony jest z licznych miękkich, białych włosków, tworzących biały, wełnisty pióropusz. Torfowisko w okresie kwitnienia wełnianki przypomina podmokłe pole bawełny. Około 33% powierzchni rezerwatu zajmuje roślinność torfowiskowa, np.: **żurawina błotna**, modrzewnica zwyczajna, rosiczka okrągłolistna i inne. Występują tu rzadkie gatunki roślin: rosiczka okrągłolistna, rosiczka długolistna, tajeża jednostronna, wątlík błotny, żurawina, borówka bagienna oraz liczne storczyki i wyżej wspomniana wełnianka. Osobliwością rezerwatu jest gniazdujący bocian czarny.



Rezerwat Białe Ługi był głównym celem wycieczki KTP „Przygoda” w dniu 28 kwietnia. Powędrowaliśmy wtedy pod przewodnictwem kol. Henryka Domagały, który wiódł nas trasą Borków - Trzemosna - Góra Kamień - rez. Białe Ługi - Niwy Daleszyckie - Daleszyce.

Pomimo deszczowej aury na zbiórce stawiło się dwudziestu piechurów. Trasa bardzo wszystkim się podobała. Mimo kapryśnej pogody humory wszystkim dopisywały a kol. Henryk Domagała został nagrodzony gromkimi brawami za przeprowadzenie wycieczki w tak pięknym i ciekawym terenie.

Wełnianki nie spotkaliśmy, było na nią trochę za wcześnie. Podziwialiśmy więc inne okazy roślinne: bagno zwyczajne, żurawinę bagienną czy chrobotka reniferowego. Kolega Henryk obiecał nam, że następna wycieczka w te okolice odbędzie się w okresie kwitnienia wełnianki, kiedy to pokrywa ona torfowisko białym, puszystym dywanem.



Joanna Burtnik

„Na Ponidziu wiosna trwa...” - relacja z „50-tki Ponidziańskiej”



13 kwietnia 2013 r. stało się to na co długo czekało wiele osób. Żwawym krokiem wyruszyła pierwsza "Ponidziańska 50-tka" czyli maraton pieszy na 50 km - impreza turystyczna skierowana do wytrawnych piechurów. Wśród tych odważnych i dzielnych znalazła się ok. 20-osobowa ekipa reprezentująca KTP „Przygoda”. Rajd rozpoczął w się w Busku-Zdroju, biegł po pięknych i urokliwych zakątkach Ponidzia a zakończył w miejscowości Stopnica.

Ponidziański maaton miał charakter turystyczno-rekreacyjno-wytrzymałościowy. Droga marszu przebiegała wprawdzie terenem nizinnym ale dość trudnym i wymagała od uczestników dobrej zaprawy w turystyce pieszej. Dla mnie była to najbardziej ekstremalna 50-tka w jakiej miałam możliwość wziąć udział. Dużo problemów sprawiał podmokły teren i duża ilość błota na trasie.

Trasa maratońska przebiegała znakowanymi szlakami turystycznymi - niebieskim: Busko-Zdrój – Chotelek Zielony - Skorocice – Aleksandrów – Chochół – Chotel Zawierzbie – Brzezie – Chotel Czerwony, potem specjalnie oznakowaną pomarańczowymi kropkami trasą: Chotel Czerwony – Równiny – Badrzychowice, następnie szlakiem zielonym, który również dodatkowo oznakowany został na pomarańczowo: Badrzychowice – Rzegocin – Chinków – Solec-Zdrój – Włosnowice – Magierów – Wolica – Stopnica.

Wbrew całotygodniowym prognozom, pogoda podczas maratonu była piękna. Świeciło słońce, było ciepło i tylko czasami gdzieś w oddali można było usłyszeć odgłosy burzy. W powietrzu pachniało nadchodzącą wiosną a towarzystwo skowronków, bocianów, żab, motyli, saren i zajęcy wyskakujących czasami spod nóg sprawiało wiele radości. Ponidzie to urokliwy zakątek regionu świętokrzyskiego. Widoki były przepiękne, czasami zapierające dech w piersiach. Na pewno warto będzie tutaj wrócić i po raz kolejny zachwycić się urodą krajobrazów oraz bogactwem fauny i flory.

Oficjalne zakończenie rajdu odbyło się w niedzielny poranek (14 kwietnia) na Zamku Królewskim w Stopnicy. W maratonie na 50 km wzięło udział 100 osób. Tylko jedna osoba ze względu na stan zdrowia nie zaliczyła powyższego dystansu, pozostali zmieścili się w limicie 13 godz. Podczas uroczystości kończącej imprezę, wójt gminy Ryszard Zych w towarzystwie przewodniczącej Rady Miejskiej w Busku-Zdroju Justyny Nurek wręczył uczestnikom pamiątkowe medale i upominki.

Kolegom z Buska-Zdroju składamy podziękowania za przygotowanie i gratulujemy dobrej organizacji maratonu. Mamy nadzieję, że „50-tka Ponidziańska” wpisze się na stałe w terminarz długodystansowych imprez turystycznych.



Joanna Burtnik

NABOŻEŃSTWO MAJOWE NA MROWIEJ GÓRZE

W sobotę, 4 maja 2013 roku, odbyło się tradycyjne nabożeństwo majowe organizowane przez Klub Turystów Piesznych "Przygoda".

Uczestnicy imprezy pojechali autobusem komunikacji miejskiej nr 201 do Pierzchnicy, skąd pieszo przeszli przez Mrowią Górę, Skrzelczyce, Komórki i Znojów do Borkowa. Na Mrowiej Górze położonej niespełna kilometr na zachód od centrum Pierzchnicy odbyło się wspomniane nabożeństwo majowe.

Mrowia Góra to niewielki trawiasty pagórek wchodzący w skład Wzgórz Pierzchnickich, w partii szczytowej porośnięty krzakami tarniny. Na jego południowym skłonie stoi kapliczka słupowa św. Anny w formie czworobocznego kamiennego obelisku z płaskorzeźbą św. Anny Samotrzeciej od frontu. Według legendy tu leżała pierwotna Pierzchnica przed zniszczeniem jej przez Tatarów i Mongołów po bitwie pod Chmielnikiem, stoczonej z najeźdźcami przez rycerstwo krakowskie i sandomierskie w dniu 18 marca 1241 roku. Później gdy Pierzchnica powstała na obecnym miejscu, na Mrowiej Górze stał aż do XVIII w. drewniany kościół filialny p.w. św. Anny. To właśnie pamiątką po nim ma być obecna kapliczka.

Podczas nabożeństwa jego uczestnicy śpiewali *Litanie Loretańską do NMP*, pieśni maryjne (*Chwalcie łąki umajone, Po górach, dolinach...*, *Pieśń do MB Stopnickiej*) oraz odmówili *Nowennę do Matki Boskiej Stopnickiej*.

Dalsza wędrówka wiodła polami i zagajnikami przez wsie Skrzelczyce i Komórki. W lesie między Skrzelczycami i Znojowem rozpaliliśmy ognisko. Do Borkowa doszliśmy przez przysiółek Znojów należący do Marzysza. W lesie podziwialiśmy kwitnące zawilce i zajęczą kapustę.

Jarosław Tadeusz Leszczyński

100-lecie parafii Świętego Krzyża w Kielcach (cz.2)

Św. Jan Bosko opracował metodę wychowania trudnej i biednej młodzieży poprzez "Oratoria" - miejsca nauki, zabawy, modlitwy i pracy dla młodzieży. Atmosfera oratorium powinna bazować na 4 elementach - dom, szkoła, kościół (parafia), boisko (podwórko).

"Wystarczy, że jesteście młodzi, abym Was kochał" - tak często zwracał się do młodzieży.

Decyzja ks. biskupa Łosińskiego była niezwykle trafna.

W 1918 roku (trwała jeszcze wtedy wojna) i po I wojnie światowej w wolnej, ale zniszczonej Polsce było wiele sierot, dzieci bezdomnych lub w rodzinach żyjących w skrajnej nędzy. Jednocześnie z kościołem Św. Krzyża budowano na sąsiednim placu szkołę - internat, a między szkołą a kościołem drewnianą halę warsztatów, w których chłopcy - podopieczni Ojców Salezjanów uczyli się zawodów m.in. ślusarza, stolarza, tapicera. Chłopcy ci mieli zapewniony byt, szkołę podstawową i naukę zawodu. W warsztatach tych wytwarzano meble, zamki i inne wyroby znane z dobrej jakości. Jak mawiano wówczas zamka wykonanego w warsztatach salezjańskich nie otworzy żaden złodziej. W zbiorach muzeum w Oblęgorku znajduje się ozdobna szafa zaprojektowana przez Henryka Józefa Sienkiewicza syna Henryka wykonana w stolarni salezjańskiej. W okresie międzywojennym Salezjanie nauczycieli zawodu wielu chłopców, dzięki temu jako dorośli ludzie mogli oni podjąć pracę w zakładach rzemieślniczych czy fabrykach jako wykwalifikowani robotnicy.

Salezjanie to także gorliwi misjonarze, pierwsze misje salezjańskie powstały już pod koniec XIX wieku. Wśród misjonarzy salezjanów w okresie międzywojennym był ks. T. Wieczorek - w moich zbiorach mam zestaw pocztówek z misji prowadzonych przez ks. Wieczorka w Chinach. Ks. Wieczorek przyjeżdżał do Polski celem zgromadzenia funduszy niezbędnych do prowadzenia misji, a następnie wracał do Chin, gdzie prowadził szkołę i lecznicę dla swoich podopiecznych, tam też zmarł.

Przed wybuchem II wojny światowej parafia Św. Krzyża liczyła ponad 13 tyś. wiernych i należała do najludniejszych i najbardziej rozległych w diecezji. Dlatego też księża Salezjanie zwrócili się do biskupa Czesława Kaczmarska z prośbą o podział ich parafii. Biskup uwzględnił prośbę i 16 grudnia 1939 roku erygował nową parafię w Kostomłotach. II wojna światowa zahamowała pracę, pozbawiła życia lub rozproszyła po świecie ok. 300 salezjanów polskich. W kościele Św. Krzyża znajduje się tablica poświęcona pamięci Salezjanów - ofiar II wojny światowej.

W okresie komuny jedyną możliwością była praca w parafii, szkołę upaństwowiono. W budynku zorganizowano specjalną szkołę odstawową o nr 14. Warsztaty ojców salezjanów opustoszały, a pod koniec lat pięćdziesiątych spaliły się. Przez długie lata od strony wschodniej kościoła stał mur - pozostałość po piwnicach i fundamentach spalonych warsztatów. Pod koniec XX wieku mur wyburzono a teren wyrównano.

Obecnie zakonnicy wrócili do pracy wychowawczej wśród młodzieży.

Jakie są powiązania moje i mojej rodziny z Parafią Św. Krzyża w Kielcach?

Mój ojciec Stefan, syn Marcina urodzony we wrześniu 1913 r. w Kostomłotach był chrzczony w katedrze kieleckiej, natomiast 30 grudnia 1918 roku o godz. czwartej po południu w Kościele Św. Krzyża została ochrzczona moja mama Antonina Stanisława, urodzona w Kielcach przy ul. Niewachlowskiej pod numerem 24 w dniu 24 grudnia o godz. 6 po południu z ojca Antoniego Szczepanka i matki Agnieszki ze Stefańskich. Jej rodzicami chrzestnymi byli Aleksander Rożek i Antonina Wnękowska. Antoni Szczepanek - mój dziadek z mocy testamentu sporządzonego przez jego ojca Jana Szczepanka w dniu 20 kwietnia 1904 roku i spadku po swojej matce Rozalii, z domu Firmanty, zmarłej 24 sierpnia 1880 roku był właścicielem nieruchomości oznaczonej numerem hipotecznym 770 składającej się z działek ziemi (tłumaczenie z wpisów do księgi wieczyste w języku rosyjskim):

a) działki ziemi w miejscowości "Pod Niewachlowem" o długości dziesięć stajañ i szerokości po 10 zagonów wydzielonej z kieleckiej nieruchomości nr hip 90

b) działki lub pułanka ziemi w miejscowości "Zamoście" zawierającej 10 stajañ po 12 i 18 zagonów wydzielonej z kieleckiej nieruchomości nr hip 233.

Obydwie te działki połączono w jedną całość. Po wyłączeniu ziemi wywłaszczonej pod budowę kolei Herby-Kielce zawierały obszar 8 morgów i 244 pręty. Obecnie jest to południowa strona ul. M. Curie-Skłodowskiej w dzielnicy Herby. Nazwa dzielnicy Herby pojawiła się po 1910 roku po uruchomieniu "drogi żelaznej" z Kielc do miejscowości Herby pod Częstochową. Dziadek Antoni cieszył się powszechnym szacunkiem wśród okolicznych mieszkańców, rozstrzygał spory międzysąsiedzkie, co on powiedział było przez wszystkich przestrzegane. W domu, w którym się urodziła moja mama urodził się też w 1941 r. mój starszy brat, a także ja w roku 1950. Ale była to już ulica 1-go Maja nr 103. Na posesji tej przez 40 lat, od 1941 r. mój ojciec miał kuźnię, a następnie warsztat ślusarski. W roku 1954 wybudował obok starego domu nowy - już przy ul. Curie-Skłodowskiej nr 1. Tam się urodziła młodsza siostra, mieszkająca w nim z rodziną do dzisiaj. Także żonę „wziąłem z parafii”. Jej dziadkowie Gamońscy, z zawodu masarze byli właścicielami posesji przy ul. Starozagnańskiej nr 16, a pradziadkowie Chachulscy mieli duże gospodarstwo w dzielnicy Skrzetle. Obecnie jest w tym miejscu Elektrociepłownia "Gruchawka". W podwórku, w którym Gamońscy mieli masarnię urodził się i wychował Edward Kuształ - legenda kieleckiego teatru, również znany aktor filmowy, odtwórca m.in. głównej roli w doskonałym filmie "Żeniac".

Fajerka przez Kielce

W książce "Fajerka przez Kielce" opisał w sposób sentymentalno-humorystyczny dzielnicę i ludzi mieszkających w pobliżu Kościoła Św. Krzyża. Będąc na spotkaniu promującym Jego książkę w Pałacu Biskupów Krakowskich ustawiłem się w długiej kolejce po autograf Mistrza. W czasie krótkiej rozmowy z Panem Edwardem wspominałem o "Panu Wołodajewskim" - jako jeden z setek uczniów kieleckich szkół biegałem w te i we w te pod murami chęcińskiego zamku w czasie nagrywania tego filmu. Wpis do mojego egzemplarza książki był zaskakujący "Dla Kolegi z planu filmowego Edek Kuształ". Co za wspaniałe poczucie humoru - Pan Edward pasował mnie na aktora filmowego.

Jest to mały fragment historii mojej rodziny i innych rodzin związanych z historią parafii Św. Krzyża. Tam się rodziło, pobierało św. sakramenty, zawierało śluby i umierało - już kilka pokoleń. Każda z rodzin zamieszkująca tą parafię ma swoją historię, na pewno bogatą i interesującą.

Wracając do programu obchodów 100-lecia parafii Św. Krzyża wydarzeniami, które chciałem podkreślić jest pobyt relikwii Św. Jana Bosko w dniach 6-7.07.2013 r. w Kościele Św. Krzyża. Relikwie te przemierzają 130 krajów na 5 kontynentach, w których pracują salezjanie. Jest to związane z dwusetną rocznicą urodzin Ks. Bosko.

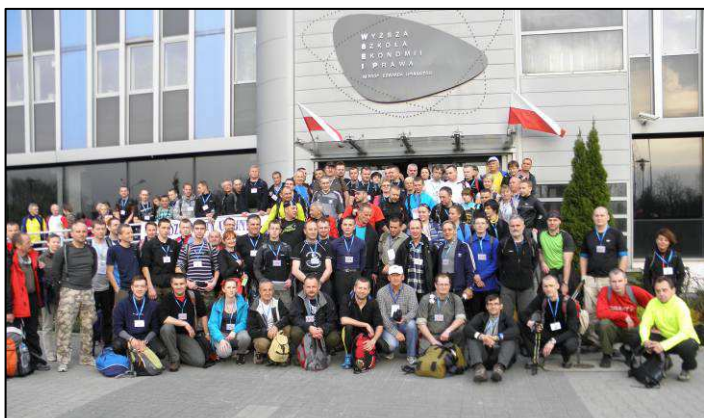
W ramach obchodów 100-lecia odbędą się również pielgrzymki, w tym od 6 do 13.08 - Pielgrzymka Kielecka na Jasną Górę, a 31.08 parafialna pielgrzymka na Św. Krzyż. Główne uroczystości jubileuszowe i odpustowe Podwyższenia Krzyża Świętego odbędą się 14. września 2013 r. We wrześniu przewidziane jest również otwarcie nowego węzła drogowego „Żelazna”. Być może 14 września parafianie będą mogli dotrzeć do swojego kościoła bez żadnych przeszkód, a teren wokół będzie już uporządkowany.

Kończąc ten artykuł chciałem podziękować Księdzu Stanisławowi Saczce z parafii z Św. Krzyża za udostępnienie najstarszych ksiąg parafialnych, a koledze Jurkowi Pabianowi za pomoc w redagowaniu tego niniejszego tekstu.

Andrzej Toporek

Twardziele 2013

Za nami już kolejna, dziewiąta edycja ogólnopolskiego maratonu unijnego.



Po otwarciu imprezy w auli WSEiP w Kielcach 135 osób z ponad 40-tu różnych miejscowości z całej Polski udała się autokarami na start do Gołoszyc i o 20.00 cała grupa „poszła” w las. Zgodnie z tradycją, nocna część imprezy to selekcja kandydatów na „twardzieli”. Błoto, deszcz i burza nocą w lesie, to naprawdę trudne wyzwanie nawet dla doświadczonych piechurów. Nie dość, że ślisko i mokro to co chwilę mocno w górę: Szczytniak (tu niespodzianka - Tomek Brzozowski w deszczu i ciemnościach na punkcie kontrolnym), Jeleniowska (w Paprocicach znowu potwierdzenie obecności odnotowuje komandor Andrzej Żeleźnikow), Łysa Góra i pierwsi ok. 23.30 meldują się na 33 km trasy w Kakoninie. Ciepła zupa, kawa, herbata i przemiła obsługa pod kierownictwem pani dyr. Magdaleny Kowalczyk z GOKiS w Bielinach oraz Konrada Żeleźnikowa z WSEiP, większość regeneruje siły i rusza dalej – prosto na Łysicę. Niestety kilkanaście osób mówi „pas”. Wielu debiutantów przeliczyło się wyraźnie ze swoimi siłami. Kolejny punkt kontrolny w schronisku w Mąchocicach Scholasterii udostępnionym przez dyr. Tomasza Lato, to tzw. „PRZEPAK”. Tutaj całą noc dwoi się i troi obsługa kierowana przez Krzyśka Kowalskiego z KTP. Maratończycy mają dostęp do swoich bagaży, można zmienić skarpety, opatrzyć obolałe nogi – przecież to już 50 km. Pierwsi w schronisku zgłaszają się o 2.30. Niestety co chwila nowa porcja deszczu. Znowu kilkanaście osób musiało się poddać – może uda się za rok. Całe szczęście, że nad ranem zaczęło się rozwidniać i trochę rozpogadzać. Po drodze jeszcze punkt kontrolny w Masłowie z Michałem Łatasiewiczem z WSEiP i po następnych 20km odnotowywanie obecności na stołówce szkolnej

w Tumlinie na 73 km, gdzie jakże smakująca grochówka i uzupełnienie zapasu wody mineralnej. Tutaj odpada z „gry” już tylko kilka osób, zostają naprawdę prawdziwi „twardziele”. Obsługa punktu kontrolnego - Mirosław Szczygieł i Iwona Lis pracuje przez wiele godzin, stawka mocno rozciągnięta. Pani Iwona zachęca jeszcze do wzięcia udziału w konkursie wiedzy o Unii Europejskiej. Kilkanaście osób zmusza się do tego umysłowego wysiłku – najlepiej odpowiadał sierż. pchor. Michał Krzał ze szkoły oficerskiej z Wrocławia. Cenne nagrody rzeczowe ufundowali nasi parlamentarzyści unijni Czesław Siekierski i Jacek Włosowicz, którzy maraton objęli po raz kolejny patronatem honorowym. Pozostało do pokonania ostatnie 27 km. Teraz to już tylko walka ze swoimi słabościami, nikt nie chce się poddać. Dla dwóch osób kontuzje i bąble na stopach, niestety po przejściu jeszcze kilku kilometrów były zbyt bolesne - dalszy marsz nie miał sensu. Kolejne punkty kontrolne w Ciosowej i Hucisku zabezpieczali Maciej Pękowski z KTP „Przygoda”, Wiesław Tokar - sołtys Miedzianej Góry i studenci z WSEiP.



Wreszcie meta na przepięknych obiektach Centrum Sportowo-Rekreacyjnego w Strawczynku. Pierwszy Mieczysław Sala z Jeleniej Góry osiągnął ją w doskonałej formie o godzinie 11.03, czyli po 15 godz. marszu i na wielu odcinkach także biegu. Ostatni uczestnicy docierali z wyraźnymi oznakami bólu i zmęczenia tuż po 18.00. Gospodarze dyr. Maciej Lewandowski i Michał Dziura zabezpieczyli jeszcze ciepły posiłek, niektórzy skorzystali z ufundowanych wejściówek na basen. Wielu spróbowało swoich sił w otwartych zawodach strzeleckich z pistoletu pneumatycznego, które przygotował Świętokrzyski ZW LOK w Kielcach.



O 17.30 nastąpił ostatni punkt programu – wręczenie statuetek i certyfikatów „Twardziel Świętokrzyski” wszystkim, którzy w limicie 22 godz. dotarli do Strawczynka, pokonując całe 100 km. Wyróżnienia wręczał Wójt Gminy Strawczyn Tadeusz Tkaczyk, Dyrektor Centrum Sportowo-Rekreacyjnego Maciej Lewandowski oraz Komandor Maratonu Andrzej Żeleźnikow wraz z pomysłodawcą imprezy i zarazem Sędzią Głównym Ryszardem Łopianem, którzy „padali z nóg” po 30-tu godzinach nieustannej pracy. Łącznie maraton ukończyło 87 osób, w tym 5 kobiet (najszybsza była Mariola Jamróz z Kielc - wystartowały 23 panie). Seniorem maratonu został 70-letni Henryk Cygan z Olsztyna. Klub Turystów Pieszych „Przygoda” z sukcesem reprezentował w maratonie Piotrek Garecki i Szczepan Jarosz.

Ryszard Łopian

15 maja - Dzień Polskiej Niezapominajki

*Nie zapomnij o mnie
wyrzekła dziewczyna
patrząc chłopcu w oczy
na zielonej łące.*

*Niezapominajki w swój bukiet włożyła
kruche, delikatne,
jak uczucia wiotkie...*

*Ten kawałek nieba
z ukochanej dłoni*

*On wziął delikatnie – do serca przyłożył
spojrzał z miłością
w Jej niebieskie oczy
i z wielkim wzruszeniem
swą przysięgę złożył...*

*By uczcić w pamięci takie wydarzenia,
by jak Walentynki miłością promieniał*

15 maja z zimnej Zośki znany

Dniem Niezapominajki w Polsce nazywamy.

15 maja b.r. już po raz dwunasty obchodzić będziemy Święto Polskiej Niezapominajki.

Nasza skromna niezapominajka nawiązuje do tradycji wiejskich bukietów, które układane były z kwiatów polnych i łąkowych. Jest również kwiatem leśnych uroczysk, bagien i torfowisk, rośnie nad brzegami strumieni czy na obrzeżach lasów. Spotkać ją można również w naszych ogrodach i obejsiach a 15 maja powinna zakwitnąć w naszych sercach jako symbol pamięci i miłości.

Ogólnopolska akcja „Dzień Polskiej Niezapominajki” zainicjowana została przez dziennikarza Program 1 Polskiego Radia „Eko-Radio” Andrzeja Zalewskiego i Portal Gazeta.pl w 2002 roku trochę na przekór Walentynkom, które przywiezione z Ameryki trącą kiczem i komercją.

Cele akcji są szczytne bo dotyczą nie tylko ukazywania różnorodności i piękna naszej przyrody, przypominania o potrzebie jej ochrony oraz promowania polskiej roślinności. Dotyczą także kształtowania określonych postaw i zachowań w kontaktach z ludźmi, okazywania wzajemnej serdeczności i życzliwości, przekazywania wyrazów pamięci, odświeżania starych przyjaźni oraz zacieśniania więzi z bliskimi.



Starajmy się, aby ten błękitny, wiosenny kwiat był symbolem zachowania od zapomnienia ważnych chwil w życiu, osób, miejsc i sytuacji. Każdy z nas nosi w sercu jakiś nie zapomniany obraz polskiej przyrody. Skoro tak, to wracajmy do niego pamięcią, być może niezapominajki staną się naszymi narodowymi kwiatami...

Joanna Burtnik

Wycieczki KTP „Przygoda” od 19.05 do 9.06.2013 roku

Lp	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	19.05.13 (niedziela)	Zielone Świątki na Górze Witosławskiej <u>Sarnia Zwoła</u> - Wronów - G. Witosławska (o godz. 12:00 msza św.) - Witosławice - <u>Sarnia Zwoła</u> , ok. 10 km	Andrzej Sokalski	Dworzec PKS ul. Czarnowska godz. 8:00
2.	26.05.13 (niedziela)	Śladami Powstania Styczniowego <u>Pierzchnica</u> – Holendry – Szklana Huta – Trzemosna – <u>Borków</u> , ok. 12 km	Jerzy Pabian	przyst. MPK linii nr 201 ul. Żytnia godz. 9:00
3.	2.06.13 (niedziela)	<u>Mroczków</u> - rez. Ciechostowice - Ubyszów - Zagórze - <u>Skarżysko-Kamienna</u> , ok. 16 km	Ryszard Łopian	parking koło b. kina Romantica, autokar (cena za przejazd 3zł) godz. 8:20, powrót PKP
4.	8.06.13 (sobota)	<u>Wycieczka BUS na Śląsk Opolski</u> : Nysa - Prudnik - Głogówek - Góra Św. Anny	Jarosław Leszczyński	Informacje, zapisy 41 361-85-60
5.	8.06.13 (sobota)	69 rocznica śmierci Zbigniewa Kruszelnickiego "Wilka" <u>Miedziana Góra/Ciosowa</u> (tablica upamiętniająca śmierć „Wilka”) - Góra Kamień - Tumlin Wykień - Kostomłoty I - Gruchawka - <u>Kielce</u> , ok. 14 km	Andrzej Toporek	Dworzec PKS ul. Czarnowska, stan. 16 godz. 8:00
6.	9.06.13 (niedziela)	Rajd Baby Jagi		do ustalenia

POLECAMY:

- **25/26.05** (sobota/niedziela) - **XXIV 50-tka Świętokrzyska**



Informacje o naszych wycieczkach ukazują się na stronach internetowych:

- www.pttkkielce.pl
- www.turysta.swietokrzyski.eu
- www.facebook.com
- www.swietokrzyskie.pl
- www.wici.info

w lokalnej prasie:

- **Echo Dnia** (wydanie piątkowe)

Dostępne są również w godzinach pracy Biura Oddziału PTTK i Centrum Informacji Turystycznej.



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”
Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach, ul. Sienkiewicza 29
tel. 41 344-77-43 e-mail: ktpprzygoda@pttkkielce.pl

Redaguje: *Piotr Garecki*

